

STANISŁAW KRZYŻANOWSKI



O SEJMIKOWANIU
MIESZCZAŃSTWA KRAKOWSKIEGO.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SPÓŁKI
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1899.

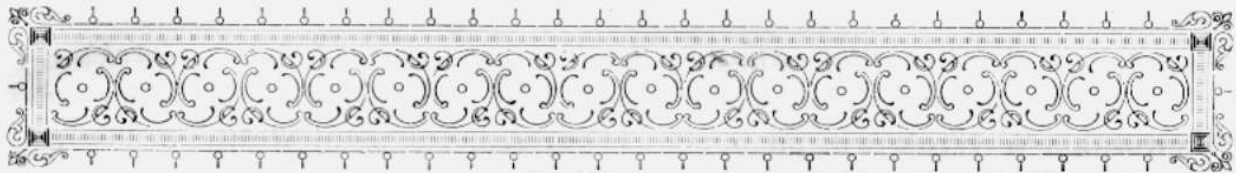


III. 27.060

Osobne odbicie z „Rocznika Krakowskiego“ tom II.

NAKLADEM AUTORA.





O sejmikowaniu mieszczaństwa krakowskiego¹⁾

napisał

Stanisław Krzyżanowski.

Pamięć sejmów i sejmików szlacheckich dochowała nam się żywa. Przed oczyma stają nam te zjazdy barwne, pełne życia i gwaru. Świat szlachecki tak przygniótł sobą ostatnie wieki naszych dziejów, że podobnie jak w życiu zepchnął i w dziejowem wspomnieniu na plan dalszy stan mieszczański i wieśniaczy, umieścił je w półcieniu, sobie biorąc wszystkie blaski. Odbiło się to w całej literaturze i w literaturze historycznej i sprawiło, że pod jednostronnym kątem widzenia patrzymy na przeszłość, że pomijamy zupełnie udział tych warstw ludności i nie umiemy ich terażniejszości z przeszłością związać i połączyć. Dopiero w ostatnich czasach badania uczonych, poświęcających się historii włościaństwa, wykazały i wykażą wkrótce szczegółowo, że żyło ono życiem własnem i w ogólnej historii narodu znaczyło i ważyło wiele. Zbiera się również coraz więcej materyałów do historii stanu mieszczańskiego, a poznanie Krakowa oświecili całe zagadnienie, bo Kraków był wzorem dla miast innych. Niejasna, przymglona dochowała się przecież pamięć szerokiej autonomii naszych miast na prawie magdeburskiem założonych i w niejednej zapadłej mieścinie pokazują starożytne księgi sądowe z zapiskami o paleniu czarownic lub straszne katowskie miecze. O organizacyi samorządu miejskiego nie wie się jednak zwykle więcej nad to, że byli rajcy i burmistrz i wyobraża się ich sobie podobnych dzisiejszym, obradującym w dawnym pałacu Wielopolskich. Zapewne niejedno podobieństwo znajdzie się i znaleźć musi, są jednak różnice wielkie i zasadnicze. Rada dawniejsza była

¹⁾ Rzecz wygłoszona jako odezyt na walnem zgromadzeniu Towarzystwa w d. 23 kwietnia 1898 r.

przedewszystkiem rządem miasta, dzierżącym część władzy państwowej, złożonym w rękę jednej mieszczańskiej klasy t. j. patrycyatu, najczęściej dożywotnio. W Krakowie po buncie wójta Alberta ustal wolny wybór rajców i ustąpił nominacyi przez krakowskiego wojewodę, co przetrwało aż do czasów Sobieskiego; nominacye te rzadko były arbitralne, ale dokonywały się na wniosek rady w szeregu tych samych osób i rodzin i dawały krzesło dożywotnie. Ów rzekomy wolny wybór za Sobieskiego przyznany nie wiele zmienił, nie oznaczał bowiem weale wyboru przez mieszczaństwo, ale kooptacyę przez rajców powtarzającą się w razie opróżnienia przez śmierć jakiego miejsca.

Czyżby zatem mieszczaństwo pozbawione było całkiem prawa głosu? Było tak nieraz zagranicą, gdzie wytworzyły się w wielu miastach rządy oligarchiczne i trwały wieki jak n. p. w Wenecyi. Jak było u nas?

Najstarsza znana nam pieczęć miasta pochodzi z czasów Łokietka i wyobraża trzy wieże, orla nad środkową, postacie św. Wacława i św. Stanisława na bocznych, a w bramie człowieka modlącego się do patrona miasta. Nadto po bokach pół lwa i pół orla z koroną i gwiazdą t. j. herb kujawski panującej dynastyi. W otoku napis brzmi: „S(igillum) consulum et communitatis civitatis Cracoviae“, pieczęć rajców i pospólstwa miasta Krakowa.

Rajcom widzimy przeciwstawione pospólstwo t. j. ogół obywateli. Z przywilejów przez króla Kazimierza W. nadawanych miastu, dowiadujemy się, że obok rajców istnieją jacyś starsi mieszczenie, starsi miasta, „seniores cives, seniores civitatis“. Była więc jakaś organizacya. Z końcem XIV w. (1375) w sporze z klasztorem zwierzynieckim o pastwiska występują rajcy, wójt, ławnicy i całe pospólstwo miasta Krakowa. Ludwik węgierski wywdzięczając się miastu za zapewnienie tronu córkom Maryi i Jadwidze, zatwierdza dawne przywileje rajcom, obywatelom i całemu pospólstwu. Było zwyczajem, że za wybór rajców otrzymywał wojewoda postaw brukselskiego sukna; Spytko uwalnia (1393) od tej daniny rajców, pospólstwo i ogół miasta Krakowa (consules, communitatem et universitatem civitatis Cracoviensis).

Przeciwstawienie to znanem było i powszechnem w miastach niemieckich a pospólstwo stanowiło ogół wolnych ludzi, którymi byli kupcy. Cechy rzemieślnicze zdobywały sobie dopiero po długich walkach udział w rządzie. Mimo to zasadnicze rozróżnienie tych dwóch klas ludności miejskiej trwa ciągle.

W Krakowie, miście początkowo niemieckiem i na niemieckiem założonem prawie, stosunki układały się podobnie. Z początkiem XIV wieku, mianowicie w r. 1407, widzimy pospólstwo występujące czynnie w procesie, powstałym z powodu rzezi na żydach dokonanej. Wprawdzie głównych winowajców schwytano, ale rozruchy przybrały były rozmiary tak szerokie, że za dopuszczenie do nich czyniła władza królewska odpowiedzialnem całe miasto, podobnie jak w kilkadziesiąt lat później przy sprawie Ten-

czyńskiego. Rajcy w sprawie obchodzącej wszystkich nie stanowią sami, ale odwołują się do ogółu.

Za bramą szewską i bramką żydowską, nad brzegiem płynącej tu za murami miejskimi Niecieczy, odbywa się pod gołem niebem zgromadzenie pospólstwa (*commune vulgus*) radzi nad sprawą i wybiera naczelnikami ludu (*capitanei plebis*) dwóch czerwonych garbarzy, białoskórniką i tkacza dla porozumiewania się z radą. I później, kiedy rajcy przyjęli wobec króla ostateczne, bliżej nieznanne zobowiązania, nowi wybrańcy pospólstwa ponawiają odpowiedź, że trzymają z rajcami i przyjmują ich zobowiązania, ręcząc za nie czią, majątkiem, życiem i zdrowiem czyli, jak brzmią ich słowa, „ciałem, gardłem, ręką, nogą, dobrem i czią“ (*leyp, hals, hant, fus, gut, adir ere*)¹⁾.

Widzimy tu pospólstwo, obejmujące wszystkich rzemieślników. W XIV wieku toczyła się w Krakowie, podobnie jak w Wrocławiu, walka niższego mieszczaństwa rzemieślniczego z patrycyatem, reprezentującym arystokrację pieniężną, i skończyła się zwycięsko a rozporządzenie Kazimierza W. postanowiło nawet, że połowa rajców ma pochodzić z rzemieślników. Zwycięstwo było krótkotrwałe, nowi rajcy zasilili wkrótce patrycyat. Zawsze jednak rzemieślnicy utrzymali część wpływu organizując się osobno jako pospólstwo (*Gemeyne, communitas*).

Tymczasem stan kupiecki, identyfikujący dawniej interesy swoje z interesem rajców, zorganizował się także osobno i utworzył w r. 1410 pierwszą kongregację kupiecką. Wpłynęło to na przekształcenie pospólstwa, które od początków XVI do końca XVIII w. obejmuje wszystkich kupców *viritim* i starszych cechów. Stanowisko jednej i drugiej grupy jest równorzędne, żadna nie może drugiej majoryzować, uchwały zapadają po wspólnym porozumieniu. Nie mogąc dla wielkiej liczby czynnie w sprawach miejskich działać, wybiera pospólstwo stałą delegacją z czterdziestu mężów, do której najpierw 12, z czasem 20 kupców i 20 starszych cechowych należy, wybieranych przez powyższe grupy osobno.

Pospólstwo nie jest zatem przypadkowym i dowolnym zbiorem mieszczan, ale korporacją posiadającą osobowość prawną, uznaną przez władzę państwową. Podlega ono radzie i może być tylko przez nią zwołanem, jest jednak ciałem od niej odrębnem, stojącym nieraz do niej w otwartym przeciwieństwie, mającym swoich naturalnych przywódców w ławnikach. Jak najłatwiej można ówczesną radę pojmować jako rząd, podobnie można widzieć w pospólstwie ciało prawodawcze i kontrolujące, sejmik mieszczanski.

Miasta pozbawione były wpływu politycznego w sprawach całego państwa; wewnątrz stanowiło jednak każde z nich państewko dla siebie, prawdziwą, jak ją nazywano, rzeczpospolitą.

¹⁾ Cons. 3 p. 311; por.: Stanisław Krzyżanowski, Morsztynowie w XV wieku. Rocznik krakowski I. str. 356.

Pospólstwo krakowskie na początku XVI wieku dążyło dzielnie do wyzwolenia się z pod silnej ręki rajców, do wywierania rzeczywistego wpływu na sprawy miasta. Świadczy o tem spór, który dotarł do stopni tronu. Pospólstwo wnosi skargę, że nie zna przywilejów miejskich i uchwał rady, że znają je tylko nieliczni rajcy, że nie wie, na co dochody miasta się obracają, że rajcy kupując dobra ziemskie od wielu obowiązków się uchylają, że w radzie panuje nepotyzm. Żąda okazania gruntów do miasta należących, ukrócenia handlu żydowskiego, ułatwienia apellacyi i szybkiego załatwiania spraw. W końcu narzeka na złe traktowanie ze strony rajców i na rzadkie zwoływanie na ratusz, a nadto stawia śmiało na ów czas żądanie, by wybór kilku rajców od niego zależał; porusza także kilka spraw ogólnej natury, jak kwestyę kompetencyi sądów duchownych, niemających się mieszać do spraw jurysdykcyi miejskiej zastrzeżonych, jak sprawę zachowania miastu nienaruszonego prawa składu handlowego i cofnięcia statutu toruńskiego, poddającego wbrew dawnym przywilejom szlacheca, schwytanego na zbrodni gwałtu w mieście popełnionej, jurysdykcyi sądu nie wyłącznie miejskiego, ale sądu złożonego, odbywanego przy udziale starosty, statutu, postanawiającego w razie przekroczenia go karę śmierci na burmistrza i jednego z rajców.

Król Zygmunt Stary dekretem z 18 października 1521 r.¹⁾ uwzględnił wiele z powyższych żądań pospółstwa, polecił odczytywać przywileje i przedkładać rachunki komisji z kupców i cechów wybranej, nakazał jej grunta miejskie okazać, wydawać każdemu odpisy aktów sądowych, ograniczyć grzywny, nie więzić karanych za lżejsze przekroczenia razem z złoczyńcami, ewentualnie osobne lekkie więzienie wybudować, zakazał braciom piastowania równocześnie urzędu radzieckiego; uchylił tylko żądanie usunięcia przed oznaczonym czasem statutu toruńskiego, mieszania się do wyboru rajców i kilka innych, świadczących o zazdrości ku bogatym rajcom jak np. by nie wolno było posiadać kilku domów, kupować wsi, a nawet splawiać na Wiśle rzeczy i towarów statkami i tratwami. Tego postulatu, mówi król, nie uważamy za przystojny, ponieważ rzeki splawne we wszystkich królestwach i państwach służą ku ogólnemu pożytkowi²⁾. Król zaleca nadto wybudowanie spichlerza miejskiego na zboże i zezwala na poprowadzenie wodociągów z Wisły. Pospólstwo ma być zwoływanem z reguły raz do roku, w nadzwyczajnych wypadkach częściej, nadto zawsze zanim rajcy wyślą swoich posłów na sejm mają zwołać „communitatem“ i radzić wspólnie o potrzebach miasta, toż samo po powrocie, aby wszysej słyszeli co posłowie przynoszą. Tych, którzy w imieniu pospółstwa przemawiają, niech rajcy nie obrzucają obelgami i na nich niechętnie nie patrzą, ponieważ to, co mówić zwykli, mówią w imieniu i na życzenie wszystkich.

¹⁾ Piekosiński. Prawa i przywileje m. Krakowa I. nr. 17 p. 18.

²⁾ Navigia et tratphas, quibus res et merces per Vistulam demittuntur, prohibere, ut petivit communitas, nolimus, nec decens arbitramur, cum flumina navigabilia omnibus regnis et dominiis summe sint commoditati.

Rajcy stawili wyrokowi królewskiemu opór, rządząc dawnym trybem; pospólstwo odpowiedziało na to odmówieniem podatków, a zapiska w księgach rachunkowych mówi pod r. 1524 „hoc anno exactio civilis nulla datur propter rebellionem communitatis erga senatum“. Znowu rzecz przyszła przed króla, a dekret nowy z r. 1524¹⁾ powtarza przeważnie treść poprzedniego. Z spraw nowych ciekawem jest domaganie się pospólstwa, by każdy mógł zastępować w urzędzie sprawy krewnych i przyjaciół. Wielu z powodu ubóstwa nie może mieć adwokatów, mówi skarga, rajcy zaś uważają za rzecz nieprzystojną, sprowadzającą ujmę w czci i niezdolność do urzędów, jeżeli obywatel za adwokata występuje; tymczasem obywatele mogliby nieraz spraw bronić lepiej, niż niektórzy adwokaci, którzy zwykli się powodować faworem, nienawiścią, podarkami i podobnymi motywami i schodzić często z drogi prostej. Król przychyła się do tego żądania wobec tego, że w Krakowie jest mało adwokatów w prawie magdeburskiem biegłych²⁾. Na skargę pospólstwa, zaleca także dekret królewski rajcom większą pieczę nad porządkiem w mieście, naruszanym rozbojami i gwałtami po nocach, nad fortyfikacją murów i baszt, wydawanie każdemu odpisów z ksiąg miejskich. Nie pozwala natomiast pospólstwu mieszzać się do zarządu skarbcem kościoła N. P. Maryi, obsadzenia beneficjów i nadawania miejsc w szpitalach.

Ślady działalności pospólstwa w XVI w. są nieliczne; zwoływano je przed sejmem, po za tem dosyć rzadko. W każdym razie kontrolę nad majątkiem miasta wykonywało i zmuszało rajców do jej przyjęcia wstrzymaniem się od podatków; w r. 1534 król wyznaczył w takiej sprawie komisję rozjemczą, złożoną z Piotra Tomickiego biskupa, Piotra Kmity starosty generalnego i Seweryna Bonara wielkorządcy, albowiem „communitas“, nie otrzymując rachunków od kilku lat, nie płaciła szosu.

Czterdziestu mężów miało prawo w razie potrzeby zwołać się przed rajców i wezwać ich do zwołania pospólstwa. Dowodem wzrostu jego znaczenia jest fakt, że obok posłów z rady wysyła swoich na sejm Piotrkowski w r. 1552, do króla w r. 1555.

Z końcem XVI stulecia osłabł w mieście interes dla spraw publicznych, zaprzestano obrad dla częstego braku kompletu i dopiero surowemi

¹⁾ Piekosiński. Prawa i przywileje m. Krakowa I. nr 24 p. 30.

²⁾ §. 15. Item quia proposuit communitas et sibi opportuno remedio provideri supplicavit, ut cum multi sint cives, qui propter suam inopiam procuratores ad causas suas commode habere nequeant, et consules inhonestum esse ducant, si aliquis civis alienis causis vel amici aut consanguinei sui coram eorum vel quovis alio extraneo iudicio more procuratorio patrocinetur, huncque indignum ad munera civilia esse censent, propter quod nonnulli iurisperiti ab hoc pio officio agendi causas pro amicis distrahuntur, quod ipsi cives maiori sinceritate et dexteritate facere possent, quam procuratores quidam solent, qui favore, invidia, muneribus aliisque affectibus similibus a recta ratione et consilio plerumque aberrant, statumus et decernimus, ut cum pauci sint procuratores in hac civitate iuris Maideburgensis periti, liceat unicuique civi causam consanguinei sui seu affinis et servi ac etiam miserabilium personarum in iudicio agere et procurare citra ullam notam inhonestatis, que illum a gerendis magistratibus posthac repellere possit.

karami za nieobecność usiłowano pospółstwo pobudzić. Nie przybywający na odgłos dzwonu na ratusz, jeśli nie miał prawnej przeszkody albo urlopu od starszego ławnika płacił grzywnę od 12 do 48 gr. Obostrzono również tajemnicę obrad.

Wiek XVII podniósł znaczenie pospółstwa. Ciągłe wojny wymagały ofiar pieniężnych, wzrastał zatem wpływ czynnika, który je przyzwalał. Nie mógł on jednak i nie umiał już podjąć szerszej i głębszej inicjatywy w sprawach publicznych. Zgasł blask Zygmunatów, stolicę przeniesiono do Warszawy, a Kraków żył jeszcze jakiś czas blaskiem dawnej świetności. Społeczeństwo mieszczańskie odsunięte od publicznego życia, od stanowienia o losach swoich i o losach ojczyzny, stało się jednak bardzo prędko apatycznym i obojętnym, tak, że nawet nowe na nie zamachy mijają bez wrażenia. Patrycyat, który zaniedbał w swoim czasie stanąć na straży jego interesów i szeregi szlacheckiego możnowładztwa zasilął, próbuje je teraz rozruszać zapóźno i napróżno. Podaję charakterystyczny przykład tego stanu umysłów, wyjęty z obrad pospółstwa.

W dniu 24 lutego 1623 r. dzwony wzywają pospółstwo na ratusz, a burmistrz Mikołaj Zalasowski, w te doń odzywa się słowa ¹⁾:

„Sławni PP. Kupcy y Starszy Cechów Miasta tego. Dano nam tę wiadomość, iakoby między niektórymi Seymowymi natenczas articułami w Warszawie w izbie poselskiej, na co się bardzo zasadzili, aby cechy zniesione *omnino* być mogły, aby wolno było komuchcieć co chce robić, tudzież aby według articułu na blisko przeszłym Seymie namówionego *consulta de precijs rerum* skończona była, do czego, iako nam oznaymiono, iuż deputowano pewne z senatu osoby, tudzież i do innych miast *eo nomine* uniwersały rozesłano, isz to tedy o wielką idzie tak *publice* przeciwko miastu temu iako też y *privatnie* przeciwko cechom y każdemu z osobna WMCiów, abyście na potym nie narzekali na nas i urząd nasz, gdybyśmy WMCiów nie przestrzegli y tego WMC. nie oznaymili, dawamy WMC. wiadomość i prosimy, abyście iako nalepiej o tym a prędko, gdyż ta sprawa *moram non patitur* consultowali albo też z pośrodka siebie, ieśli rzecz potrzebną obaczycie, *eo nomine* kogo stąd wysłali, którzyby dobrze spraw handlowych wiadomi byli, a tam iako najlepiej *eo in passu* służyli, imieniem tedy wszystkich IchMC. PP. Collegów moich WMC. oznajmuję a o respons nieodwłoczny proszę, gdyż *conclusia* Seymowa blisko nadchodzi“.

Pospółstwo prosi o czas do namów, a na drugi dzień zebrane odpowiada przez usta Stanisława Hypolita starszego ławnika:

„Podziękowawszy za pozwolenie do namów spolnych mają dobrą nadzieję w lasce y dozorze IchMCi PP. Christophia Słowikowskiego y Macieja Wonieyskiego, posłów tymi czasy na seym do Warszawy z pośrodka urzędu wysłanych, iż oni, iako o insze Rzeczypospolitej potrzeby, tak y o tym gdy *de precijs rerum tractatum* będzie, iako nalepiej umieć będą, radzić y starania czynić nie zaniedbają; nie radziby tam tymi czasy nikogo z Kra-

¹⁾ Liber Colloquiorum p. 269 sq.

kowa dla kosztu wysyłali, ale radziby to P. Kłosowicowi i Attowaatemu teraz w Warszawie będącym zlecili, aby tam pilnować iako nalepiey, starania czynić nie poniechali i zaraz, poniekađ się conclusiey *de preciiis rerum* nie spodziewając pod ten czas, gdyz pieniądze pewnej ceny nie mają, ale iesli tę cenę swą otrzymaia, spodziewaiby się, iż też towary *proportionaliter* sprzedawane być maia.

Co się dotczye zniesienia cechów i tu maia wielką nadzieię w miłosciwej łasce króla JMości, iż JKM. obeyrzawszy się na to, iż przez zniesienie cechów wielki *disordo* staćby się musiał, iako w chwale Bożej w kościolach nabożeństw, które cechowie czynić zwykli, tak też zawiadowania o murach, coby zgoła po zniesieniu cechów ustać musiało, przeto, iż i to nie miałoby doić, nadzieię mają.

Jednak pilno proszą, aby list *eo in negotio* do IchM. PP. posłów do Warszawy *eo nomine* od urzędu wysłany był, aby oni iako im Pan Bóg doda rady swej świętej tę prowincię naszą przywieść odprawowali“.

Odpowiada burmistrz Zalaszowski:

„Spodziewali się IchMC. PP. collegowie naszy, iżecie sie mieli dobrze y skutecznie namowić, kogoby tam z pośrodka siebie, iako probierza do srebra, tak w kupieckich handlowych sprawach biegłego, także y z cechów swych starszego do tego actu wysłać, jako nasprawnieyszych, iednak iżecie nie *directum eo in negotio* WM. nie wnieśli, ale tylko pisaniem urzędnem do PP. posłów zbyć to chcecie, tedy ia y z PP. Collegami *functus meo officio*, izem WMCiom, to co mi nalezało, oznaymił, a na żądanie WMCiów pisanie do PP. Posłów wysłę“.

W dniu 18 marca odbywa się nowe zgromadzenie, które zagaja Zygmunt Alantsee, burmistrz, w obecności rajców zwolanych kartkami — zadziwić może imię nowego burmistrza — godność ta nie była jednak stałą, ale kolejno każdy z rajców przez 6 tygodni ją piastował, pobierając za ten czas 40 gr. Otóż Zygmunt Alantsee przedstawia zgromadzeniu posłów z Sejmu przybyłych odzywając się w te słowa:

„Sławni PP. Kupcy i Starszy Cechowi Miasta tego sąsiedzi naszy! Przyczyna wezwania WMCow tu na ratusz, abyście uslyszeli *relationen* od JMCi PP. Posłów Collegów naszych z Seymu Walnego Koronnego Warszawskiego“.

Zabiera głos poseł Maciej Wonieyski, doktor medycyny, rajca krakowski:

„Podziękowawszy naprzód Panu Bogu, iżesmy WMCow w dobrym zdrowiu zastali oznaimię, iż w tym wszystkim, cokolwiekeście nam byli WM. zlecili, ile mogło bydz starania czynić nieomięszkaliśmy, a przystępując do rzeczy to, coby się na tymto blisko przeszłym Warszawskim Seymie Koronnym działo, krótko referuję.

1. Naprzód po wyprawie na Sejm ztąd z Krakowa do Warszawy nimeśmy tam przyjachali, już niedziel pięć blisko sejmu było minęło, przez który czas wszytek jakesmy się dowiedzieli, nie prawie gruntownego było niestaneło, ale pod ten czas exorbitancyi 40 pewnych królowi Jegomości z koła poselskiego *in scriptis* było podano, na które KJM. także *in scriptis*

respons swój podał. Potem oni znowu replicowali na ono, na to zaś KJM. podał duplikę, ano w onym to czasie nie skutecznego się nie zawarto. A gdy już tylko tydzień do conclusii był, przystępować poczęli do rzeczy i zaraz konsultowali o pieniądzach, tak aby czerwone złote po kopie a talery po złotemu i groszy sześć, orty gdańskie i bydgoskie po groszy 7½ i zgola już wszystkie województwa i Król Jegomość był na to przypadł, aby i moneta terażniejsza w niwecz była zagubiona; iżby to jednak było z wielkim ludzi ubogich uciskiem, tedy za staraniem niektórych Ichmości Panów Senatorów i łaską Króla Jegomości to nie stanęło, ale pieniądze to jest czerwone złote, po fl. 4, talery po fl. 2½, orty gdańskie i bydgoskie po groszy 16 tak stanęły, a takowe pieniądze ktoby się ważył drożej udawać albo brać, tedy winę 500 marcarum podpadać wielką będzie, zapozwany będąc do grodu.

2. Nasadzili się byli potem bardzo na to, aby każdy którykolwiek bądź cudzoziemiec, bądź też i tuteczny z któregokolwiek miasta się wynosił, połowę majątności w mieście onym po sobie zostawił.

3. Już i to mało niestanęło było, aby zgola żaden *condicionis plebeiae*, wina ani potraw przednich, ani materyi na szaty jedwabnych nie używał, chcąc, aby na to urzędna animadwersia była.

4. Nadto tego się gwałtem domagali, aby gospody w miastach szlachcie na roki wszelkie *ex officio* dawane były, zkad byłaby wielka miastu naszemu uciążliwość.

5. Do tego z strony onych dupl, ktore było Krakowowi wojewodztwo krakowskie uwolniło, gdzie iedno był simple dał, o co p. Branicki z miastem sprawę w radomskim tribunale miał, ktora *in lite pendet*, chciano tego, aby koniecznie o te kilkanaście tysięcy na tribunal Krakow pozywano, y zeby takowe duple odlozone były.

6. Nadto już była stanęła *constitutia* o zawarciu ziemi chcąc, aby żaden z korony po towary nie jeździł zagranicę ani pieniędzy wywoził z korony, oprócz na wykupienie więźniów z niewoley, a też towarów żadnych z korony wysyłał, ale by tu cudzoziemcy przyjeżdżali z towarami, a sami albo zboże albo woły brali nie towary insze.

7. Deputowani też są osoby pewne, którzy konsultują o monecie, jak onaby bita być miała, pomieniono coś, jakoby miano bić szostaki, czwartaki i grosze, ale jeszcze było *nil conclusum*.

8. *Ad taxanda precia rerum* deputowano z każdego wojewodztwa i ziemi po jednemu oprócz wojewód i starost, co się ma odprawować w Lublinie na zamku *feria secunda post jubilate* 1623, tam każdy z nich ma oddać jurament *super fidelem rerum taxationem*, do czego król jegomość ma też deputować od dworu pewne osoby swoje; tam się tedy mają ludzie kupieccy i rzemiosł wszelakich wiadomi stawić do tego aktu.

9. Włożono i ten ciężar na miasto, że o dług do grodu mieszczanom naznaczono gdzie, gdyby suma przenosiła nad fl. 300, tedy ma iść *apellatia* do króla Jegomości, a któraby nie przechodziła suma fl. 300, od tey nie ma być *apellatia* dozwołona.

10. Co się tyczy sprawy żydowskiej, Imci pan Wojewoda krakowski obiecał zaraz przyjachawszy, tę sprawę decydować.

Te tedy krótkie punkta Waszmościom oznajmiwszy, staraliśmy się *totis viribus*, abyśmy Waszmościom i temu zacnemu miastu służyć, jako najlepiej mogli, *potissimum*, otośmy się starali, aby ziemia zawarta nie była, gdzie iż była wielkiej łaski ludzi zacnych Ichmości panów senatorów do tego wola, bez ukontentowania Ichmości to być nie mogło, ale musieliśmy każdemu z nich, na którym nam zależało, gratyfikować, przeto ta wyprawa kosztuje więcej, niżeli tysiąc zł. polskich, któreśmy *ad fidem publicam* wzięli, o co potrzeba, byście *instante* deliberowali“.

Burmistrz przewodniczący zgromadzenia wzywa pospólstwo do załatwienia sprawy:

„Ponieważście WM. słyszeli od IM. panów posłów warszawską relacją, gdzie na tej expeditii zadłużyli się *ad fidem publicam* nad zł. 1000, przeto potrzeba, abyście WM. obmyślili, z kąd by mogła być solutia tego; nadto pozwoliliście WM. składkę na straż, a niceście nie dali ani exactorow, zas wielce potrzeba abyście dali, do tego abyście strony morowej zarazy ostrożni byli y dawali znać urzędowi, gdyby się, co uchowaj Boże, z kogo ponowić miała, co mają pp. dziesiątnicy mieć w poleceniu“.

W imieniu pospólstwa odpowiada starszy ławnik Jakób Cieniowicz:

„Wdzięczna jest panów braciej tu Waszmościów warszawska sejmowa posługa, za którą jako uniżenie pilno dziękują, tak wszystkiego dobrego Waszmościom życząc wdzięcznością wszelaką płacić winni zostaną. Anieżeli do responsu WM. na propositiā tu podaną przydą, niektóre punkta przes nie wnosząc za nimi proszą; naprzód strony wina, po pół osma groszy z urzędu grodzkiego kwarta wywołanego, abyście WM. kogo do Imci pana Starosty krakowskiego wysłali prosząc, aby się z tą constitutiā aż do comisiei *de precijs rerum* zatrzymać raczył, a na on czas niechby według taksy namówionej sobie postępował, gdyż teraz bardzo drogo wina ubodzy ludzie pokupiwszy, tak tanie ich dawać nie mogą bez wielkiej szkody swej.

Drugą proszą, abyście WM. błoto z miasta wywozić kazali, a zabronili, zeby panowie rzeźnicy bydła w domach tu nie bili, ponieważ jest kutlow y insze miejsca na to naznaczone, gdyż z tego zaraza gotowa. Do tego, aby przekupstwa tak wielkie były zabronione, gdyż ubodzy mieszczanie dla wielkości przekupstwa dokupić się niczego nie mogą. Zeby też ubóstwo włóczące się z miasta wyganiano, zeby mogły na cmentarzu Panny Mariey, teraz zawalone na niektórych miejscach y zapadłe były zarównane i piaskiem, póki ziemia się otwiera, zasypane, gdyż y z tego gotowa zaraza. Proszą, aby od nocnej na murach i basztach straży panowie cechowi uwolnieni bydz mogli“.

W powyższych obradach mamy ciekawy przyczynek do objaśnienia polityki ekonomicznej szlacheckiej, jednostronnej i w swojej agrarnej wyłączności nader ciasnej, jaka objawiła się jaskrawo w wielu uchwałach sejmowych, od r. 1565 poczynając. W głosnej „ustawie na składy i jarmarki

pograniczne¹⁾“, powiedziano wówczas, że kupcy krajowi mogą pozbywać w miejscach składów towary jedynie miejscowym mieszczanom i szlachcie, a cudzoziemcom i zamiejscowym wyłącznie na jarmarkach walnych i dodano wyraźnie: „a żadnych towarów małych y wielkich, nie ma być wolno kupcom naszym koronnym stanu wszelkiego, z granic koronnych wywozić za granice, iedno cudzoziemcom samym będzie wolno, ze wszelakimi kupiami małemi y wielkiemi, na też miejsca składowe przyjeżdżać; y tam zasię towary wszelakie brać, nakładać y wozić tam gdzie im będzie potrzeba, cla y myta wszystkie powinne y zwykłe zapłaciwszy“.

Ustawa ta zadała walny cios polskiemu mieszczaństwu, a naiwnie i dziwacznie doktrynerska oddawała obcym kupcom w monopol cały handel z zagranicą, czyniła ich koniecznymi pośrednikami, między nią a polskim producentem, a pozwalając za to pośrednictwo zbierać wszystkie zyski, zostawiała oczywiście polskiemu handlowi tak drugorzędny zakres działania, że dekretowała jego upadek.

Sądono, że eksport produkcji rolniczej przewyższy zawsze import obcej produkcji przemysłowej i że ta przewyżka sfinansowana pozostanie bogactwem kraju, który będzie miał zawsze dużo pieniędzy; wiemy dzisiaj, że nie stanowi go sama ilość kruszcowego zapasu.

Niewątpliwie do tego samego celu zmierzało sztuczne narzucenie niskiej ceny na pieniądze używane w większych transakcjach handlowych, jak czerwony złoty i talar, a nawet utaryfowanie monet bitych w Bydgoszczy i w Gdańsku. Nie przeczuwano, że przez to sprowadzano skutek wprost przeciwny zamierzonemu celowi, że między fikcyjnym kursem urzędowym, a rzeczywistym handlowym musiała wytwarzać się przepaść, że stwarzano nominalne jednostki monetarne o wartości wyłącznie rachunkowej, a najgorsza, że przez to wszystko moneta pełnowartościowa musiała z kraju coraz bardziej znikać, a tem samem i zapas kruszcowy rzeczywistej przewadze eksportu rolniczego nie mógł odpowiadać.

Podobne zasady objawiły się na zachodzie w teoriach merkantylistycznych — bogactwo wzrasta, im większy eksport a mniejszy import, bogactwo kraju polega na większej ilości posiadanego szlachetnego metalu, środkiem do tego handel zagraniczny — podrożenie towarów uważano za podrożenie pieniędzy i używano sztucznych przeciw temu środków; błędy tych teorii, polegających na niezrozumieniu istoty i znaczenia pieniędzy, równoważył jednak praktyczny zmysł uważający zagraniczny handel wtedy za najkorzystniejszy, kiedy wymiany produktów krajowych z obcymi dokonują kupcy krajowi, a przy handlu zamorskim bywają używane krajowe okręty. Na zachodzie podnoszono zasadę pracy i ochrony produkcji własnej, nie popadano także w jednostronność i uwzględniano różne dziedziny gospodarczego życia. U nas przeciwnie, interesy agrarne zaczęto uważać za wyłączne. Bydło i zboże sprzedąć jak najlepiej w kraju i zagranicą, a towary kupić jak najtaniej od swoich i obcych, to myśl przewodnia po-

¹⁾ Vol. leg. II, 683.

lityki prowadzonej przez długich lat szeregi. Rozumowano, że towary, które cudzoziemiec przywiezie, będą tańsze, bo odpadnie zysk polskiego kupca pośredniczącego z zagranicą.

W zawarciu granic wszystkiej korony na około widziano fundament *stabiliendae potentiae* i rządu dobrego. Sądzono, że i dla kraju powstanie stąd korzyść, kiedy cudzoziemcy przybędą, towarów nakupią, opłacą wszystkie cła i wydadzą pieniądze w Polsce, zamiast żeby polscy kupcy mieli wspomagać skarb obcych państw i zostawiać pieniądze za granicą. Szkoda nawet do Gdańska i Królewca zboże splawiać i kosztą przewozu ponosić, kiedy Gdańszczanie przyjechaliby sami do nas „a szlachcie by w domu siedząc sprzedał swoje zboże, tak jakoby sam chciał, nie jako rada gdańska, rozkaże“ i nie miałby kłopotu wracać z próżnymi statkami. Gdańszczanie ponosiliby koszt i niebezpieczeństwo przewozu, musieliby flisom płacić, cła oddawać „i po Polsce dla towarów przejeżdżając się, zawsze w karczmach naszych co sfrawić“¹⁾. Jest w tem ta naiwna chytryść, która sądzi, że obcy będą na nas pracować, a nam zyski przypadną bez trudu.

Polityka ta niszczyła za jednym zamachem produkcję przemysłową i handel nią prowadzony. Towarom w kraju wyprodukowanym nie zapewniono żadnej ochrony przed obcym importem, otwarto na oścież wrota konkurencji całego świata. Obchodzono nieraz prawa, handlowano na imię szlachty wolnej od cel, starano się o specjalne koncesye, wszystko to były jednak półśrodki. Przemysł polski musiał zniszczyć i spaść do rzędu przemysłu domowego, a handel do rzędu kramarstwa.

Nie znamy dotąd dostatecznie dziejów polityki ekonomicznej kraju, ale w projektach z r. 1623 wolno nam widzieć bardzo jaskrawy wyraz tendencji, jakie ją ożywiały. Sejm z r. 1623 chciał pójść znacznie dalej, przygotował już nową ustawę o zawarciu ziemi, nie pozwalającą nawet cudzoziemcom wywożenia z Polski towarów, oprócz zboża i bydła, zakazującą swoim wywożenia pieniędzy i w tymże celu zabraniającą im kupowania towarów za granicą.

Myśl zniesienia cechów i wprowadzenia wolności zarobkowania (a by wolno było komuchcieć, co chce robić) nie płynie także z chęci dopomożenia produkcji i nie wygląda wcale w tych warunkach na zbawienie; cechy nie były zresztą wówczas u nas dla słabnącego przemysłu zaporą krępującą, ale ochroną przynoszącą jednostce korzyści stowarzyszenia. Nie była to zresztą myśl nowa. Przewija się ona od wareskiego statutu, kiedy w r. 1420 uzyskała w nim szlachta postanowienie: „quod fraternitates omnino destruantur“. Był to pierwszy zamach na istnienie cechów, żywy wyraz niechęci do stanu miejskiego, jaki nasze wieki średnie charakteryzuje. Zamach się nie udał, rzecz pozostała niewykonaną. Mieszczaństwo XV wieku było zbyt silne, by pozwolić na tak daleko sięgającą ingerencję w swoje sprawy wewnętrzne, a władza królewska mogła jeszcze

¹⁾ Starowolski — Reformaey a obyczajów polskich wyd. Turowskiego, str. 167.

stać ponad sprzecznymi interesami różnych warstw społecznych. Kiedy parlamentaryzm polski, szlachecki dojrzał, zakusy szlachty przeciw cechom stają się coraz częstsze. Olbracht zatwierdza postanowienia warckiego statutu w r. 1496. Cechy mimo to istnieją, mieszczaństwo jeszcze cios odpiera.

Za Zygmunta I szlachta coraz natęczywiej woła o zniesienie cechów. Miasta zyskują poparcie w senacie. W konstytucyi z r. 1532 mówi król, że wraz z senatem nie widzi potrzeby zmieniać czegokolwiek w cechach, które po dawnych postanowieniach statutów są tolerowane i przywilejami utwierdzone, dodaje nadto, że poddani królestwa nie doznają przez cechy żadnej niekorzyści, o ile wojewodowie i ich zastępcy nie pozwalają na nadużycia. Wszystko pozostało na razie po dawnemu. Dopiero na sejmie piotrkowskim w r. 1538 szlachta przypuściła nowy atak, pojawiły się na zawołanie skargi wszystkich poddanych, szlachty i prośby izby poselskiej; posłowie tym razem zwyciężają i wychodzi konstytucya znosząca cechy i potępiająca wszystkie w nich na szkodę szlachty wymyślone praktyki, a dodatek ten umieszczono prawdopodobnie pod wpływem obawy, by po za organizacją cechową jakieś spółki handlowe, jakich mamy częste przykłady, dawnej solidarności w innej formie nie ponowiły¹⁾. Mimo to w rzeczywi-

¹⁾ Prof. Ulanowski we wstępie do wydania „Kilka zabytków ustawodawstwa królewskiego i wojewodzińskiego w przedmiocie handlu i ustanawiania cen“ (Archiwum kom. prawn. I.) mówi na str. 52, że w postanowieniach sejmu z r. 1538 znajdujemy w porównaniu z r. 1532 tylko jeden oryginalny przepis, że w razie opieszałości wojewody, każdemu przysługuje prawo wnieść na niego zażalenie do króla; przepis ten mieści się w artykule p. t. „De palatinorum, vicepalatinorum ac civium negligentia super taxatione rerum“. Ponieważ jednak prof. Ulanowski kwestyę ustanowienia cen łączy zupełnie słusznie z stanowiskiem zajmowanym wobec cechów, pozwolę sobie zauważyć, że szanowny autor pominął ostatni artykuł konstytucyi sejmu piotrkowskiego z r. 1538, który zawiera bardzo stanowcze postanowienia przeciw cechom i przynosi przecież coś nowego w porównaniu z konstytucją z r. 1532. Porównajmy obydwie. Konst. z r. 1532 mieści art. tej treści: „De communitatibus, quas fraternitates seu cechy in civitatibus et oppidis vocant, non visum est Nobis cum Senatu quidquam immutare; nam et illae ipsae communitates seu fraternitates, post veterum statutorum decreta, ubique reperiuntur hucusque toleratae et novis ac antiquis literis et privilegiis roboratae, et subditi cuiuscunque status Regni nostri, ex eorum ordinationibus privilegiis rationalibus roboratis, nihil incommodi sustinere videntur, ubi per palatinos et alios officiales seu dignitarios, illis abuti non permittuntur“. (Następują postanowienia szczegółowe o władzy wojewodzińskiej — Vol. leg. I. 504).

Tymczasem artykuł wspomniany z r. 1538, podany w Vol. leg. I. 335 p. t. „De tollendis et amovendis contuberniis artificum in civitatibus et oppidis“ brzmi: „Frequentibus universae nobilitatis Regni nostri querelis permoti statuimus, universa contubernia, quae et fraternitates artificum appellantur, omniaque inconvenientia in eis, in damnum et iniuriam subditorum Regni nostri excogitata, in omnibus civitatibus et oppidis Regni nostri tollenda et amovenda esse; quem admodum Nos ea decreto nostro in hoc conventu sustulimus“. Ustawa pierwsza widzi w władzy wojewodzińskiej dostateczny środek do utrzymania normalnych stosunków, a nie widzi w samym fakcie istnienia cechów żadnej niekorzyści dla poddanych wszelkiego stanu, podczas gdy druga zaledwie w sześć lat potem wydana wspomina o powszechnych na cechy skargach i o krzywdzie poddanych całego królestwa. W obu powyższych ustawach, chociaż sprzecznych, możemy widzieć ślad tego samego dążenia szlachty żądającej zniesienia cechów; tylko w r. 1532 król z senatem oparli się prądowi, w r. 1538 zaś

stości i teraz jeszcze ustawa nie osiągnęła swojego skutku, jakkolwiek i później usiłowano cechy zepchnąć na stanowisko bractw kościelnych. W każdym razie prawna podstawa organizacji cechowej była podkopana, a to dawało *assumpt* do nowych na cechy zamachów szlachty.

Projekt z r. 1623 w związku z całą na szerszy plan zakrojoną i rozwiniętą akcją szlachecką, złączony z chęcią ustanowienia taryfy generalnej dla całego królestwa, jest dalszym krokiem na tej drodze.

Pospólstwo krakowskie zachowuje się na wieść o niej dość biernie, nie uważa za prawdopodobne zniesienia cechów dla nieporządku, jakiby powstał w nabożeństwach i w stanie obronnym miast, nie uważa za możliwe narzucenia kursu urzędowego pieniądзом; osobnych rzeczoznawców a przede wszystkim znawcy srebra, które było wówczas podstawą waluty, dla wielkich kosztów mimo wezwania rady nie wysyła, na łaskę króla JMC. liczy. Posłowie miejscy na sejmie nie mogąc nie wskórać w izbie poselskiej, poczynają sobie roztropnie, starając się gotowe już uchwały obalić w senacie, walczą przede wszystkim przeciw ustawie o zawarciu ziemi i walczą skutecznie. Senatorowie i łaska króla Jegomości sprawiły także, że kurs urzędowy monety ustanowiono dwa razy wyższy, niż go w izbie poselskiej mieć chciano.

Czyż możemy się dziwić posłom mieszczańskim, że w walce tej używają zamiast argumentów rzeczowych, niezdolnych wówczas nikogo przekonać, argumentów brzęczących, wpływających do rąk senatorów, na których im zależało? Cóż robić mieli, by dla duszącego się polskiego handlu zdobyć trochę oddechu. Karty, na których zapisane słowa ich sprawozdań, mieszcza w sobie cały ogrom bezsilnej rozpaczы bezwzględnie i nierozumnie zepchniętego, powoli ginącego stanu.

zwyciężyła izba poselska; być może, że po wojnie kokoszej uczyniono radykalniejszym żywiołom to ustępstwo.

Przeciwstawienie wymienionych ustaw prowadzi nas do wniosku, że nie chodziło jedynie o niekorzystne dla szlachty skutki organizacji cechowej, jak sądzi prof. Ulanowski, ale o walkę przeciw cechom, jako takim. W tem oświeceniu i art. XXXI statutu warciego z r. 1420 „*quod fraternitates huiusmodi omnino destruantur*“ wyda się początkiem tej walki, pierwszym zamachem na egzystencją cechów, a w tem, że się to nie spełniło, nie widzę wcale powodu do zaprzeczenia samemu dążeniu i do ograniczenia go do chęci uchylenia szkodliwych skutków polityki ekonomicznej, jakkolwiek oczywiście tu jest jego motyw główny. Nazwę „*fraternitas*“ łączyłbym raczej z organizacją kościelną, niż przywiązywał do niej znaczenie jakiegoś spisku (por. Arch. k. pr. I. 43). Sam tekst ustawy z r. 1532 popiera moją interpretację art. XXXI statutu warciego, mówi bowiem, że mimo dawnych statutów istnienie cechów opiera się na tolerowaniu ich przez władzę i na przywileju. Pamiętajmy zaś, że czwarty dziesiątek XVI wieku, to jeden z najciekawszych okresów w współzawodnictwie senatu i izby, to chwila, kiedy pod wpływem prawa rzymskiego wyrobione poczucie potrzeby jednego prawa dla całego kraju rodzi projekty kodyfikacji i przynosi hasło egzekucji praw, z którą wiąże się także wystąpienie przeciw przywilejom cechowym. Niewątpliwie w pozbawieniu cechów tej powszechnej podstawy prawnej tkwi powód, że przy każdym wstąpieniu nowego monarchy na tron cechy miast polskich ubiegają się o zatwierdzenie swoich praw, odziane w formę nowego przywileju.

Z ostatnich dwóch stuleci istnienia państwa polskiego dochowały nam się księgi podobnych obrad¹⁾, a w nich bogaty materiał historyczny tem cenniejszy, że daje nam poznać dzieje Krakowa na tle ogólnych dziejów kraju. Księgi wspomniane przedstawiają nam całą finansową i podatkową gospodarkę miasta i całą grozę wojny, prowadzonej przez łupieską soldateskę szwedzką. Załogi wojskowe nawet swoje były bardzo uciążliwe. Lisowczycy dopuszczają się rozbojów w r. 1620, trzeba za interwencją koła rycerskiego, zebranego w kościele św. Franciszka, okupić się 20 tysiącami; piechota niemiecka przysłana Zygmuntovi III przez cesarza — trzeba ją żywić, a w końcu sownie zaopatrzyć na drogę; po okupach szwedzkich podatki na ratunek kraju. Zapał patryotyczny krakowskiego mieszczaństwa jest niezmierny, a rajcy i pospólstwo stają jak jeden mąż przy straconej zda się sprawie Jana Kazimierza i nie chcą złożyć Karolowi Gustawowi przysięgi. Duszą miasta jest burmistrz Andrzej Cieniowicz, piękna postać, którą należy wydobyć z zapomnienia²⁾. „Cieszę się niepomału, odpowiada pospólstwu w dniu 27 maja 1656 r., iż zgodliwy umysł i jednostajna wola tak WMM. jako też i „Spectabilis magistratus“ jest nie przystępować do iuramentu, którego po nas JM. Gubernator wyciąga, gdyż miasto to nie zwykło komu inszemu oddawać przysięgi, tylko najjaśniejszym królom polskim, panom swoim miłościwym, którym wierność zawsze dochowywało i dochowa“.

Postanawianie i ściąganie podatków, zapłata długów, kontrola nad dochodami miejskimi, rewizya dóbr miejskich Dąbia, „gdzie leśniczy ma dębów pilnować“, piasków, cegielni i piecza nad całą wewnętrzną gospodarką i życiem, obmyślenie kosztów na sejm, relacye z sejmu, postulata przedkładane sejmikom, czasem i kwestya przyjęcia lub utraty prawa miejskiego, to wszystko jest przedmiotem obrad rajców i pospólstwa. Pospólstwo troszczy się zawsze szczególnie o całość przywilejów i przyczynia się do założenia ich pięknego kopiarza, znanego pod nazwą kopiarza Zaleskiego.

W sprawach niecierpiących zwłoki lub w omówionych zasadniczo poprzednio decydują o szczegółach rajcy wraz z 40 mężami.

Podobnie jak w XVI w. przychodzi i w XVII do sporów, wytaczanych przeciw rajcom przed króla; w r. 1626 chodziło w takim procesie o niewykonywanie ustaw przeciw żydom, o nieskładanie rachunków miejskich, o niezgodne z ustawą ściąganie szosu, o zbyt szerokie uwolnienia podatkowe rajców i ich mieszkań, o bierną kwalifikacyę wyborezą na rajcę lub ławnika. Pospólstwu przyznaje dekret królewski³⁾ olbrzymią sumę, bo 100 tysięcy zł. i 20 tysięcy kosztów prawnych, nie uważa postulatu, by ławnicy byli wybierani z pośród 40 mężów, za udowodniony, natomiast

¹⁾ Początkowo spisywano je na osobnych kartkach jedynie dla pamięci, a rajcy postanawiają, że odpisów z nich wydawać nie wolno, jedynie w nadzwyczajnych wypadkach za uchwałą rajców i wpisaniem poprzedniemu aktu do ksiąg radzieckich. Prawa i prz. II p. 90.

²⁾ Pr. i prz. II 311—331. — Grabowski. Starożytnicze wiadomości o Krakowie str. 94—146.

³⁾ Pr. i prz. II p. 156.

przyznaje, że rajcy mają być wybierani z ławników i dodaje, że doktorowie praw, medycyny i pisarze miejscy mogą być także rajcami wybrani.

Z przebiegu sprawy widać, że zakres działania pospólstwa jest bardzo szeroki — na jego czele stoją ławnicy i 40 mężów.

Rajcy wzywają nieraz pospólstwo do wysłuchania rozporządzeń o obrońie murów i baszt, o porządku w mieście i wystąpieniach na zewnątrz, zwłaszcza przy procesyi Bożego Ciała, kiedy cechy salwy honorowe oddawały „PP. Rzemieślnicy, żeby upominali czeladź, aby pod chorągwiami pojedynkiem nie pukali, ale jeśli chcą strzelać, żeby razem kilkadziesiąt się przygotowawszy strzelali i porządkiem swoim w procesyi szli, zwady nie czyniąc“.

Pierwszego maja odbywał się popis wszystkich mieszczan, a każdy miał się w swoim wiertelu stawić trzeźwo i w pełnym rynsztunku. Stawiają się jednak tylko na żądanie rajców, a kiedy komendant polski w r. 1674 od nich tego żąda, sprzeciwiają się z żywym akcentem i poczuciem wolności.

„Jako zawsze przy całości królów JchMP. naszych miłościwych Rptej i miasta tego pogotowiuśmy byli krew naszą lać i czasu potrzeby wyświadczaliśmy, tak i teraz declaruiemy się WMPanom, że, strzeż P. Boże jakiego niebezpieczeństwa na to miasto, gotowiuśmy dla całości Rptej i miasta tego krew naszą wylać i trupami naszymi bramy zawalić. A isz JM. Komendant affektuie tego, abyśmy się na dzień jutrzejszy stawili to nie może bydz, uczyniliuśmy dosyć roskazaniu WMPanów i zwyczajowi, żeśmy się 1^o Maja popisali. Iżeby JMP. Kom. miał nas ordynować albo poczty nami osadzać, y to nie może bydz, sąmeśmy *liberi cives*, nie należy nikt do nas, tylko JMCPan Nasz Meiwy, Rzecz Pospolita, a WMPanowie, zaczym prosieimy, abyście WMPanowie z rąk sobie tego brać nie dali, bo PP. Mieszczanie nie powinni tu w mieście nikogo słuchać tylko WMMPanów iako tych, którym Król JMC. P. N. MCiwy i Rzecz Pospolita rząd w ręce dała“.

Wydatki na koronację są także przedmiotem obrad, przyczem luk tryumfalny, fajerwerki i upominki w gotówce ¹⁾ dla króla i dostojników były rzeczą niezbędną. Wydatki te są często powodem zadłużania się miasta u kapituły albo u bogatszych rajców, nieraz na dosyć ciężkich warunkach.

Z rzewnem uczuciem odczuwa się drgnienie historyi przed wyprawą Jana III pod Wiedeń i po tryumfie, kiedy zarówno rajcy jak pospólstwo przygotowują się na przyjęcie króla i chcą okazać „miłość i wierne poddaństwo... przeciw tak wielkiemu monarsze i dobrotliwemu Panu, który całość ojczyzny i całego chrześcijaństwa zasłania i broni najjaśniejszemi piersiami swemi Pańskimi“.

²⁾ Przy koronacyi Sobieskiego pospólstwo chce dać 1000 talerów bitych dla króla, a 300 dla królowej.

Jeszcze Jan Kazimierz przyznał uchwałom pospółstwa moc ustaw miejskich¹⁾, a wobec tego dziwić się można, że za Sobieskiego nie otrzymało prawa wyboru rajców, tego logicznego uwieńczenia samorządu, o jakim myślało ongi w XVI wieku. Należy do niego tylko wybór exaktorów podatkowych, wybieranych z grona kupców i rzemieślników. Te dwie grupy, na jakie się pospółstwo rozpada, wyodrębniają się w XVIII wieku coraz bardziej, obradują często osobno — jedna nazywa się urzędownie stanem kupieckim (*ordo mercatorialis*), druga stanem cechowym (*ordo mechanicorum*). Organizacja pozostaje jednak niezmienną i utrzymuje się konserwatywnie prawie taka, jaką była za Zygmunta I. Dlatego nie mogąc żadnego wcześniejszego, przytaczamy postanowienie „o sessyach pospółstwa i responsach“, wydane za Augusta III z 20 sierpnia 1753 r., wyjęte z oryginalnego dokumentu tego króla, a dające o rzeczy wcale dokładne wyobrażenie:

„Gdy będzie zachodziła potrzeba rady albo składki, szlachetny magistrat dniem wprzód ma donieść starszemu ławnikowi, że nazajutrz *per pulsum campanae* ogłoszona będzie dla pospółstwa sessya. A gdy dnia sessyi we dzwonek na sessye zwołujący uderzą, powinni będą o godzinie osmey na małym zegarze przed południem znieść się na ratusz osobiście tak starszy ławnik iako y inni ławnicy, kupcy, rzemieślnicy starsi zgoła wszyscy do sessyi należący a to pod winą grzywien dziesięciu, jeżeliby który albo nie trzeźwo, albo późno przyszedł, albowi też całe na sessyi nie był, *salvo* jednak *legali impedimento* co do tych, którzyby późno albo całe nie przyśli. *Quam legalitatem* ma uznać szlachetny prezydent; nierychło zaś przychodzących y całe nie będących, tudzież nie trzeźwych starszy ławnik krakowski szlachetnemu prezydentowi podawać *tenebitur*. Szlachetny zaś prezydent zważywszy przyczyny y iustyfikacye obwinionego, które jeżeliby niedostateczne były, tegoż na zapłacenie grzywien dziesięciu skarże; też grzywny nie schodząc z ratusza skarany złożyć y zapłacić powinien *prae-cisus omnibus appellationibus et prosecutionibus*. A lubo pomienione grzywny reskryptem Najjaśniejszego Kazmierza antecessora naszego roku tysiąc sześćset sześćdziesiątego osmego przez połowę szlachetnemu magistratowi y kasie mieyskiej były przyłączone, zważając iednak trudy y prace starszego ławnika żadney nadgrody nie mającego, stanowimy, deklarując pomieniony reskrypt, aby grzywny takowe *cedant* starszemu ławnikowi w całości. Zeby zaś mnożstwem materyi nie czynić zatrudnienia, szlachetny magistrat podając propozycyą do pospółstwa przed zaczęciem sessyi dwie tylko rzeczy czyli interessa w punktach albo propozycyi wyrazić powinien, które pospółstwo odebrawszy, w trzech godzinach swoją obradę skończyć mają y respons swoy szlachetnemu magistratowi oddać przez starszego ławnika. Dłaczego *ex eventu* inkonweniencyi, które się w oddaniu responsow *in antecessum* pokazały, szlachetny ławnik starszy odtąd po publikacyi terazniejszey ordynacyi do roty *iuramentu* zwyczajney to przydać ma, iz

¹⁾ Pr. i prz. II p. 307.

responsa *communitatis* wiernie spisywać będzie dla uczynienia relacyi szlachetnemu magistratowi, nie przydając, ani odmieniając toż y każdy po nim ławnik starszy następujący w rocie przysięgi przydany sobie punkt wyżej opisany wypełnić powinien będzie. Aże czasem w niebytności starszego ławnika *legatitate aliqua* zabawnego inszy *ex turno* następujący ławnik responsą od pospolstwa odbierać może, więc też rzetelność zachować ma nie przydając ani umniejszając albo odmieniając; a dla większej weryfikacyi podany sobie od pospolstwa respons na piśmie konserwować powinien aż do skonczenia propozycyi od szlachetnego magistratu podanej. Jeżeli zaś takowe responsa na propozycyą od szlachetnego magistratu wydaną *negative* zachodzić miały, tedy zaraz racye, dlaczegoby propozycya magistratu nie miała bydz akceptowana, wyraźnie od pospolstwa opisane bydz powinny. Jeżeli zaś pospolstwo w daniu responsu opierało się albo też *determinate* swego zdania nie ogłosiło, raz y drugi będąc od szlachetnego magistratu obwieszczony, za trzecim razem szlachetny magistrat w takowym trefunku do rezolucyi przystąpić będzie miał moc y władzę, ażeby w interesach nie było zawodu. Przy sessyach obecni będąc przy wszelkiej skromności iako na miejscu publicznym zachować się mają, vota swoje kolejno każdy z swego miejsca wydając, ieden drugiemu głosu albo mowy przerywać nie powinien, słow zelzywych, sławie drugiego szkodzących chronić się mają pod karaniem y winami przez szlachetny magistrat wskazanymi, obserwancyą szlachetnemu magistratowi y posłuszeństwo *in rebus licitis* każdy z pospolstwa zachować powinien według dekretu Najjaśniejszego Zygmunta Pierwszego antecessora naszego w r. tysiąc pięćset dwudziestym pierwszym ferowanego. Wzajemnie szlachetny magistrat z pospolstwem *paterne* obchodzić się ma. Zabiegając także nieprzystoynościom, które się przy zaczęciu sessyi nayprędzey o miejsce sprzeczać trafiały, iedna ława dla ławników y kupców, druga ława dla starszych cechowych sporządzona bydz powinna, stanowimy. A stan rzemieślniczy iako *in suis desiderijs* ma zawsze wolną drogę do szlachetnego magistratu rekurs czynić, tak protektorow cechom naznaczonych znosimy“.

Obrady toczą się w sposób prosty i poważny, a nawet w chwili wzajemnych sporów i zatargów, strony pamiętają o dobrem wychowaniu i grzeczności. Ale, mimo że formy dawne trwają, widać, że czasy coraz gorsze. Coraz częstsze narzekania na gniotące podatki, na żydów w ogóle, a także specyalnie na żydów rzeszowskich omijających składy, coraz rzadszy udział w sejmach i sejmikach. Dopiero w r. 1788, kiedy komisye cywilno-wojskowe organizowane w całym kraju wnoszą świeży powiew do administracyi, kiedy Sejm czteroletni zabiera się do dzieła odrodzenia kraju, zaczyna się ruszać i Kraków, a pospolstwo zastanawia się obszernie nad sposobami dźwignienia miasta; wśród nich wylicza: umniejszenie podatków, niżenie ceł na towary do miasta sprowadzane, przywrócenie generalnego składu towarów zagranicznych, a o ileby się to przeprowadzić nie dało, przynajmniej na wina węgierskie i utworzenie składu produktów krajowych, wywożonych zagranicę.

W dniu 14 września 1793 r. zapisują nasze księgi ostatnie posiedzenie pospólstwa.

Miasto Kazimierz przy Krakowie miało także swoje pospólstwo i wybranych z niego 12 mężów. Rajców na Kazimierzu i Kleparzu mianował wielkorządca dóbr królewskich.

Z uchwał kazimierskiego pospólstwa widny charakter pół wiejski miasta, należały bowiem do niego obszary stanowiące dzisiejsze Podgórze i Zabłocie. Pospólstwo żąda osadzenia ról miejskich na wieś, zakazu paszenia koni „dla rozmnożenia młodego lasu, bo stary las niszczeje, a inszych chrostów potrzeba dla tam“, pociągania do ciężarów miejskich księdza proboszcza Bożego Ciała, albowiem też „siła zagród miejskich trzyma“, i zwrotu miastu zagród, które „panowie raice niedawnych lat na nowym gruncie, albo na nowym korzeniu sobie nawymierzali i pobudowali“¹⁾

W razie potrzeby wzywał burmistrz „aby gospodarze, naimnicy i komornicy wszyscy byli zawsze gotowymi w domach swych to iest aby półhaki dobre, kul, prochów dostatek, szable, kordy, miecze i insze takowe armaty do obrony należące mieli swe własne a nie pożyczane, pod karaniem wielkiem i winą nieodpuszczoną“²⁾.

Tak więc nie tylko szlachta, ale także kupcy i rzemieślnicy krakowscy i gospodarze, naimnicy i komornicy kazimirscy parali się rycerskiem rzemiosłem i sprawy swoje w parlamentarnych załatwiali w formach. Słusznie mógł niedawno wybitny poseł polski w parlamencie wiedeńskim podnieść stare tradycje polskiego parlamentaryzmu; pragnąłem w powyższym szkicu zwrócić uwagę na jego szerokie podstawy w warstwach ludności nieszlacheckiej na dalszy plan w dziejach cofniętej, a odznaczającej się mimo ciężkie warunki, szczerym patryotyzmem, głębokiem poczuciem prawa i starą, lepsze czasy niż XVII i XVIII wiek pamiętającą kulturą.

¹⁾ Pr. i przyw. I. p. 291.

²⁾ Prawa i przyw. II p. 60.

